STL

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY T.S.L. WE LWOWIE

Rok. I — Dnia 18 października 1936 r. — Nr. 42.

„Jesteśmy na wschodzie Polski wieczyści".

Coraz częściej mówi się dziś i pisze o naszych ziemiach wschodnich. Ku tym wielkim, kresowym połaciom Polski kieruje się coraz żywiej uwaga całego społeczeństwa, które jasno zaczyna uświadamiać sobie znaczenie tych ziem dla dalszego rozwoju naszego Państwa.

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd sprawozdawczo-naukowy, poświęcony ziemiom wschodnim. W związku z tem ukazały się w „Polce Zbrojnej" doniosłe uwagi ministra spraw wojskowych gen. T. Kasprzyckiego, przewodniczącego Komisji naukowych badań ziem wschodnich.

To, co oświadczył p. minister Kasprzycki o naszej misji dziejowej na kresach wschodnich, ma szczególnie ważne znaczenie dla mieszkańców Wschodniej Małopolski, o miedzę graniczącej z temi ziemiami.

„Ziemie wschodnie — zaznaczył m. in. p. min. Kasprzycki — przez wieki wtopione w organizm naszego państwa związały się z nim wieczystym węzłem. Rosja, okupując te ziemie przez lat sto z górą, dążyła do osłabienia ich związku organicznego z Polską. Nie odniosła jednak sukcesu. Żywioł polski był tam zbyt silny i zbyt mocno zakorzeniony, żeby go można było usunąć i jego wpływy zniweczyć.

Dziś praca nasza idzie nadal w kierunku rozwijania naturalnego procesu scalania ziem wschodnich z resztą państwa przez podniesienie kulturalne i cywilizacyjne województw wschodnich, dźwignięcie ich do poziomu reszty państwa.

Ziemie wschodnie należą do Polski nie z tytułu odzyskania ich orężem, ale przede wszystkim z tytułu słusznego prawa, jakie do nich posiadamy.

Od wieków jesteśmy tam nie tylko pionierami kultury i ładu, ale również obrońcami. Dlatego też jesteśmy na wschodzie Polski wieczyści i odejść stąd, jak to nam próbują sugerować różni nieproszeni obcy doradcy, nie zamyślamy. To trzeba wyraźnie i twardo powiedzieć. Pod tym względem pogląd całego polskiego narodu jest jednakowy.

Województwa wschodnie stanowią taką samą integralną część państwa, jak kraj nad Wisłą, Wartą, Odrą lub Bałtykiem...

W chwili obecnej żywioł Polski, który się na wschodzie Rzeczypospolitej znajduje, nie uświadamia sobie dostatecznie swej roli dziejowej, nie zdaje sobie sprawy ze swej siły, z tego, że za nim stoi cały naród. Ten żywioł polski na wschodzie musi wzbudzić w sobie poczucie swego prawa i entuzjazm dla spełnienia wielkiej misji dziejowej, którą Polska znów podjęła otwarcie... Społeczeństwo nasze, a przynajmniej wiele jednostek w nim, ma uprzedzenie do wschodu i dotąd nie zdobyło się ani na wyraźny program, ani na czyn w stosunku do niego. Przez czyn rozumiem zdecydowane wzmożenie penetracji polskiej kultury.

Musimy iść na wschód całą gromadą. Tak, jak walczyliśmy o niego zbrojnie, tak samo obecnie musimy tam pracować w czasie pokoju, żeby go całkowicie nasycić kulturą polską i to, co zdobyto mieczem, umocnić przez wartości duchowe i gospodarcze.

Nie możemy pozwolić na to, żeby ktoś w naszych województwach wschodnich prowadził z nami walkę o wpływy, próbował zastępować nas w nich i zyskiwał na terenie, gdzie od wieków pracujemy. Grupy nieuświadomione narodowo, a poszukujące wyższej kultury, może zdobyć jedynie kultura polska...

Praca na wschodzie jest zadaniem całego narodu, lecz przede wszystkim jest zadaniem młodzieży. My, ludzie pokolenia, które pod wodzą Józefa Piłsudskiego wywalczyło ojczyznę, zejdziemy z pola. Przed nadchodzącym pokoleniem stoi równie wielka misja dziejowa — urządzenia Polski, konsolidacji wewnętrznej państwa, powiązania dzielnic przez podniesienie ich do jednego poziomu.

Na wschodzie, najbardziej zaniedbanym, najwięcej jest do roboty.

Mówi się o wielkich hasłach — oto jedno z największych i najważniejszych dla młodzieży: — iść na wschód i dokonać tam najszlachetniejszego podboju duchowego.

Tylko zorganizowanie, kulturalne i gospodarcze podniesienie ziem wschodnich sprawi, że staną się one składową siłą Rzeczypospolitej".

—o—

Co dzieje się zagranicą.

Armia powstańców w Hiszpanii przygotowuje się do ataku na Madryt. Akcje wojskowe, podejmowane przez wojska czerwone, kończą się zazwyczaj niepowodzeniem, głównie z tego powodu, że w wojsku tym nie ma jednolitego dowództwa. W zanarchizowanej armii czerwonej każdy oddział działa na swoją rękę i wskutek tego ponosi najczęściej porażkę. Nie anarchii jednak przypisują czerwoni swe niepowodzenia, czynią za nie odpowiedzialnymi swych dowódców, których po każdej klęsce rozstrzeliwują za zdradę.

Terytorium, pozostające jeszcze w rękach rządu madryckiego, kurczy się z każdym dniem. Dni tego rządu są już policzone. Sowiety, które wszelkiemi siłami popierają czerwony rząd madrycki, przywiązując wielkie nadzieje do stworzenia w Hiszpanii nowego ogniska komunizmu, nie posiadają się obecnie z wściekłości. Przedstawiciel Sowietów złożył w Londynie protest przeciw wspomaganiu hiszpańskich wojsk narodowych przez szereg państw europejskich, grożąc, że o ile państwa te nie zaprzestaną okazywać pomocy wojskom narodowym, Sowiety. pośpieszą z pomocą rządowi madryckiemu. W Londynie nie zbyt się przejęto tą groźbą. Udowodniono Sowietom, że rząd madrycki już od dawna otrzymuje wszelkiego rodzaju pomoc z Rosji Sowieckiej, że statki sowieckie przywożą do portów hiszpańskich, zajętych przez wojska czerwone, nie tylko żywność, ale karabiny, amunicję, a nawet rozłożone na części samoloty. Stwierdzono, że 40 oficerów sowieckich montuje w Hiszpanii te samoloty, a artyleria wojsk czerwonych strzela z dział sowieckich najnowszego typu.

I mimo to czerwone wojska hiszpańskie ponoszą klęskę za klęską.

* * *

Po wielkim procesie trockistów w Moskwie, odbędzie się wkrótce równie wielki proces na Ukrainie. Przed sądem stanie grupa oskarżonych z Jurijem Kociubińskim na czele. Kociubińskij, ideowy komunista ukraiński, syn znanego pisarza, b. zastępca prezesa rządu Ukrainy sowieckiej, stał zawsze na gruncie obrony autonomii Ukrainy. Wraz z nim zasiądą na ławie oskarżonych liczni ukraińcy z Małopolski Wschodniej, którzy ufając pięknym słówkom bolszewickim, przeszli kordony graniczne, by pracować ręka w rękę z Sowietami nad rozwojem ukraińskiej republiki sowieckiej.

* * *

W Czechosłowacji odbył się zjazd słowackiego stronnictwa ludowego, który powziął ważne uchwały. Słowacy żądają autonomii, wypowiadają się przeciw sojuszowi z Sowietami i żądają zawarcia sojuszu z Polską.

—o—

Walny Zjazd T. S. L.

Jak już donosiliśmy, w dniach 24 i 25 października br. odbędzie się Walny Zjazd TSL. w Krakowie.

W pierwszym dniu Zjazdu przed południem delegaci Kół zwiedzą pamiątki Krakowa, następnie o godz. 15 rozpoczną się obrady Komisyj: sprawozdawczo-finansowej, oświatowo-gospodarczej i bibliotecznej. Po obradach Komisyj delegaci wezmą udział w uroczystym przedstawieniu w teatrze im. J. Słowackiego. Wystawiona będzie sztuka „Krakowiacy i Górale“. Przedstawienie to odbędzie się na koszt miasta Krakowa.

W drugim dniu Zjazdu obrady plenarne toczyć się będą w gmachu starego teatru. Otwarcie Zjazdu będzie transmitowane przez radio krakowskie i lwowskie.

Kwatery dla delegatów zapewni Komisja kwaterunkowa.

Do Kół został wysłany specjalny okólnik zjazdowy.

Nowa partia ukraińska.

We wrześniu odbył się we Lwowie pierwszy Kongres ukraińskiej partii nacjonalistycznej „Frontu Jedności Narodowej“. Przywódca tej nowej partii b. poseł Dmytro Palijew, udzielił prasie polskiej wywiadu, w którym m. in. wystąpił przeciw ugrupowaniu ukraińskiemu „Undo“ za jego stanowisko wobec Polski.

„Obecna ugoda z Undem, — oświadczył m. in. p. Palijew — opiera się na tych samych błędnych zasadach, co wszystkie ugody polsko-ukraińskie w przeszłości, przed rozbiorami. I dawna Rzeczpospolita mianowała hetmanów kozackich i innych dygnitarzy i dziwiła się po kilku latach, że ci nominaci nie mają nikogo za sobą. Polityka Unda stwarza fikcję, że się coś przełomowego robi na froncie polsko-ukraińskim i naraża przez to Ukraińców i Polaków na rozczarowanie, które musi za kilka lat nastąpić.“

JANUSZ MEISSNER.

Wyrzucić bomby!

(Dokończenie).

Ale było już blisko: samolot na dwustu metrach wchodził nad domy przedmieścia.

— Teraz na prawo — powiedział Macura. — Nie leć nad miastem. Okrążymy.

Zienkiewicz położył maszynę do skrętu i po chwili wyrównał.

— Temperatura 110 — zauważył z obawą. — Nie wytrzyma.

— Widać lotnisko — zauważył Macura. — Tam!

Wtedy obroty zaczęły spadać. 1400—1350—1200. Silnik zacierał się.

Nagle przy dziewięciuset obrotach stanęło śmigło i płomień z rur wydechowych znikł. Jednocześnie pogasły żarówki w kabinie i światła pozycyjne na zewnątrz. Tylko rozpalona stal czerwieniła się jeszcze przez krótką chwilę, aż sczerniała i sylwetka silnika utonęła w mroku nocy.

Sierżant zaklął. Nabrzmiałe gniewem i żalem słowa zapadły w ciszę, podszytą tylko świszczącym szumem pędu.

Z daleka wyrastał w ciemności czerwony różaniec granicznych lamp lotniska. Podchodził coraz wyżej, jakby oderwany od ziemi i unoszony w górę. Pod skrzydła wpadały coraz prędzej światełka okien i rzędy latarń ulicznych. Nafosforowana strzałka wysokościomierza w kabinie zwolna mijała cyfrę 100.

Macura był jak odrętwiały. Nie mógł ruszyć się z miejsca. Czekał już tylko na trzask, na uderzenie, na huk i błysk wybuchu. Nie myślał, nie czuł, prawie nie oddychał, nabrawszy pełne płuca powietrza.

Z tego stanu nagłej depresji wyrwał go wreszcie głos Zienkiewicza, powtarzający słowo: Rakiety.

— Rakiety!

Naturalnie: trzeba było strzelać czerwone rakiety, aby uprzedzić ludzi w dole i na lotnisku o zbliżającej się katastrofie. Załoga żyła przecież jeszcze i służba jej nie skończyła się bynajmniej.

Macura w dwóch skokach znalazł się przy wyrzutni. Chwycił rakietnicę, otworzył klapę w pokładzie, położył się na podłodze i mierząc w kierunku lotu, nacisnął spust.

Huknęło. Czerwona jarząca bańka spłynęła w dół.

Nabił i strzelił znowu. Jeszcze raz, i jeszcze.

Wtem zobaczył dach jakiegoś budynku, uciekającego w tył. Potem zakręt szosy, bielejącej w zmroku, tuż blisko. A potem — niemal na wysokości pod-

Wiadomości z kraju.

Fundusz Obrony Morskiej.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego zebranie zarządu Funduszu Obrony Morskiej. Ze sprawozdań wynika, że zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej dała w ciągu 31 miesięcy 4,500.478 zł. 76 gr., co wraz z oddzielną zbiórką na łódź podwodną im. Marszałka Piłsudskiego dało łączną sumę 7 milionów zł.

Ilu Żydów wyjechało z Polski.

W pierwszym półroczu 1936 wyemigrowało z Polski do krajów zamorskich 8778 Żydów, w tym 6253 do Palestyny oraz 2525 do innych krajów zamorskich. W porównaniu z pierwszym półroczem 1935 emigracja do Palestyny zmniejszyła się prawie o 50 prc. W ciągu ostatnich 10 lat z krajów Europy wschodniej wyemigrowało 538.000 Żydów, w tym 100 tysięcy do krajów zachodnio-europejskich, 177.000 do Palestyny, oraz 261.000 do różnych krajów zamorskich.

Prawosławni i unici na Łemkowszczyźnie.

Teren Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny podzielony na 9 dekanatów, liczy 111 parafii, posiada 203 cerkwi i kaplic, 130 kapłanów i 127.305 wiernych. Prawosławnych (odstępców od unii) jest na Łemkowszczyźnie 17.577, sekciarzy 298. Unię zatem opuściło w latach powojennych niespełna 11% ludności łemkowskiej, 89% pozostało wiernych Kościołowi.

Kara za łapówki.

Dnia 11 października 1934 r. na ręce Marszałkowej Piłsudskiej wpłynęła skarga Zofii Łabowej z Rudnik pod Mościskami, że mąż jej Józef — skazany został niesłusznie przez Sąd grodzki w Mościskach na skutek zabiegów urzędnika Starostwa Franciszka Rabieja.

Rozpoczęły się dochodzenia. Okazało się, że niektórzy urzędnicy Starostwa urzędowali raczej w restauracjach i szynkach, niż w biurze. Przy wódce, fundowanej przez strony, załatwiało się wiele spraw, które powinny być załatwiane w biurze. Szczególnie żywą działalność rozwijał urzędnik Rabiej na terenie wsi Rudniki. Pomocnikiem Rabieja był wójt Marcin Kurek. Drugim pomocnikiem był handlarz Eliasz Schwarz. Urzędnik Starostwa Lechniewski brał, według aktu oskarżenia, łapówki od osób, starających się o odroczenie służby wojskowej. Ogółem oskarżeni brali przy lada okazji łapówki od stron. Kubany wahały się od 500 zł. do 2 zł.

Wszystkich oskarżonych, za wyjątkiem Rabieja, który popełnił w więzieniu samobójstwo, spotkała zasłużona kara na mocy wyroku Sądu okręgowego w Przemyślu. W tych dniach oskarżeni stanęli przed Sądem Apel. we Lwowie. W wyniku rozprawy Sąd Apelacyjny skazał Kurka na 1 rok i 3 mies. więzienia, Schwarz skazany został na 2 lata więzienia, Lechniewski na 8 mies. więzienia, przy czym 4 podarowano mu na podstawie amnestii, a odcierpienie pozostałych 4 zawieszono.

Zniesienie sądów przysięgłych.

W ministerstwie sprawiedliwości prowadzone są obecnie prace nad projektem ustawy dotyczącej zmiany niektórych przepisów prawa o ustroju sądów. Projekt ten przewiduje zniesienie sądów przysięgłych na obszarze byłego zaboru austriackiego i całkowite zunifikowanie w ten sposób ustroju sądownictwa na terenie całego państwa.

Furtka z przed 2500 lat.

Ostatnie dni prac wykopaliskowych w Biskupinie, o których niedawno donosiliśmy, przyniosły wielką niespodziankę w postaci furtki drewnianej. Furtka, nieznacznie uszkodzona ma 1.27 m wysokości i 1.10 m szerokości. Wykonano ją z drążków plecionych na ramie drewnianej, złożonej z trzech pomniejszych drążków. Znaleziona furtka liczy conajmniej 2500 lat.

---

wozia maszyny — rząd czerwonych lamp.

Wtedy zrozumiał, że wchodzą nad lotnisko i sprawny w wieloletniej praktyce bombardierskiej mechanizm jego myślenia wysłał natychmiastowy sygnał do świadomości:

— Bomby!

Machinalnie przestawił wyrzutnik na skalę „Serjami po 6" i raz po raz szarpnął dźwignią.

300 kilogramów żelaza i materiałów wybuchowych spadło na ziemię. Samolot, odciążony nagle i rozpaczliwie ściągnięty sterem przez pilota, przeskoczył drucianą siatkę, okalającą lotnisko. Czerwone lampy graniczne śmignęły pod pokładem i zostały w tyle. Pneumatyki kół dotknęły trawy i zachrobotała płoza ogona.

Samolot potoczył się, zwolna, stanął. Ziemia! Nieruchoma, pewna, twarda i bliska, którą można deptać nogami.

Pomoc zimowa dla bezrobotnych.

Ogólnopolski komitet zimowej pomocy dla bezrobotnych, który obradował w ub. tygodniu na Zamku w Warszawie w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, wydał następującą odezwę do społeczeństwa:

Zbiorowym wysiłkiem rządu i społeczeństwa zebrane środki na walkę z bezrobociem pozwoliły na zatrudnienie w bieżącym roku kilkuset tysięcy bezrobotnych. W ciągu wiosny, lata i jesieni trwały roboty publiczne, przysparzając społeczeństwu nowe wartości gospodarcze. Powstały linie kolejowe, setki kilometrów szos i ulic, meliorowano bagna, regulowano rzeki. Zatrudnieni przy robotach, zarabiając na życie, pracą swą powiększali bogactwa Rzeczypospolitej.

Nadchodząca zima i wyczerpanie środków pieniężnych nie pozwalają jednak na dalsze prowadzenie robót w tych rozmiarach i setki tysięcy żywicieli rodzin pozostanie bez pracy i chleba. Musimy im przyjść z pomocą. Samozachowawczy instynkt narodu wzywa wszystkich obywateli gorącego serca, aby na pomoc bezrobotnym złożyli część swego dochodu lub mienia, nie — odczepny grosz litości, lecz dług społeczny.

Z odczucia i zrozumienia potężnego głosu, jakim ów instynkt społeczny woła, powstał Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym, obejmujący przedstawicieli tak rozległych warstw społecznych, jak rozległe są jego potrzeby i cele. Najwyższym naszym zadaniem będzie skupienie i koordynacja ofiarnego wysiłku całego społeczeństwa i zapewnienie w ten sposób najbardziej celowego podziału darów. Chcemy obudzić ofiarną myśl zbiorową, która wyrazi się w powszechnym czynie. Chcemy wszcząć ruch, który stanie się pospolitym ruszeniem samopomocy społeczeństwa. Obywatele, nakaz chwili brzmi: *Wszyscy bierzemy udział w pomocy dla bezrobotnych braci.*

Kto się od niej odgrodzi sobkostwem, opieszałością, czy niechęcią, nosić będzie w swym sumieniu poczucie niespełnionego obowiązku. Dotychczasowe doświadczenia w akcji zbiorowego wysiłku utwierdzają naszą wiarę w gotowość społeczeństwa do ofiar na rzecz dobra powszechnego i tym razem nie może być inaczej.

Warszawa, Zamek Królewski, dnia 9 października 1936 r.

Co piszą nasi korespondenci?

Poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. w Kupczyńcach.

Wdniu 4 października br. odbyło się poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. im. król. Jadwigi w Kupczyńcach — osadzie. Uroczystość ta zapoczątkowała właśnie cały szereg tego rodzaju imprez w powiecie tarnopolskim, jako rezultat pracy Kuratorium Budowy Domów Ludowych, Kościołów i Kaplic w Tarnopolu. Obok miejscowej ludności w święcie osadników kupczyńskich wzięło udział liczne grono gości z Tarnopola, a w szczególności p. T. Malicki, starosta powiatowy, jako przewodniczący Kuratorium Budowy Domów Ludowych, Kościołów i Kaplic; tarnopolskie Koło T. S. L. reprezentowali pp. dr R. Voit, dr P. Siekanowicz, dyr. Gimn. D. Pytel, Fr. Kelar i urzędnicy Wydziału Powiatowego. Z ramienia Inspektoratu Szkolnego wziął udział p. insp. Kostecki.

Przed bramą triumfalną, przybraną zielenią, kwiatami i flagami, przywitał chlebem i solą gospodarza powiatu p. starostę wójt gminy Jastrzębowo J. Zajdel w imieniu mieszkańców osady i gminy, dziękując mu jednocześnie za wybudowanie Domu Ludowego, za troskliwą i ofiarną opiekę nad ludem polskim, podniesieniem i zaspokojeniem jego potrzeb kulturalnych i gospodarczych. Po wygłoszeniu kilku deklamacyj przez dzieci szkolne i ofiarowaniu gościom kwiatów nastąpiło zwiedzanie Domu Ludowego. Dom składa się z pięknej dużej sali szkolnej, mieszkania dla nauczyciela, sali teatralnej, świetlicy i ubikacji na pomieszczenie sklepu Kółka Rolniczego.

Do zebranych w sali teatralnej przemówił w gorących słowach p. starosta Malicki i p. mgr. G. Mazur, sekretarz Wydziału Powiatowego, podkreślając znaczenie Domu Ludowego dla wsi i chłopa polskiego.

Poświęcenie plebanii w Józefówce.

Bezpośrednio po uroczystościach w Kupczyńcach nastąpił dalszy program dnia tj. poświęcenie plebanii w Józefówce, w sąsiedniej wiosce. Znaczenie tej uroczystości jest tym większe, że po wybudowaniu kościoła, poświęceniem plebanii wykończono program prac zakreślony przez Kuratorium Budowy Domów Ludowych, Kościołów i Kaplic. Dał temu wyraz w swym przemówieniu ks. Fr. Kubieński, proboszcz z Nastasowa, który w gorących słowach podziękował za szczególną opiekę nad Józefówką ze strony p. starosty jako przyjaciela ludu, dzięki czemu już z wiosną będzie uruchomiona nowa parafia rzym.-kat. w Józefówce. P. dr. Siekanowicz podkreślił znaczenie Kościoła i misję dziejową Narodu polskiego na Kresach, podnosząc zasługi p. starosty i proboszcza ks. Kubieńskiego, którzy nie szczędzili trudu i czasu przy budowie kościoła i plebanii. Podniosłe te uroczystości wywarły niezatarte wrażenie na uczestnikach, a zwłaszcza na masach ludności wiejskiej, która w rozbudowie polskich placówek i ośrodków oświaty pozaszkolnej widzi swoją lepszą przyszłość przez wzmocnienie kulturalne i gospodarcze żywiołu polskiego.

Mimo trudnych warunków i niedomagań chwili obecnej, dzięki ofiarnej i zapobiegliwej pracy gospodarza powiatu i poparciu ludności miejscowej, podnosi się stale liczba Domów Ludowych, kościołów, kaplic i plebanii w powiecie tarnopolskim, co stanowi źródło polskiej energii i siły państwowo-twórczej.

Półkolonie w powiecie tarnopolskim.

Staraniem Związku Powiatowego Oddziału Kół Gospodyń Wiejskich w Tarnopolu przy poparciu finansowym Wydziału Powiatowego, Urzędu Wojewódzkiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej zorganizowano na terenie tarnopolskiego powiatu 48 półkolonij letnich dla wieku przedszkolnego i młodszych dzieci w wieku szkolnym. Czas trwania półkolonii obejmował okres pilnych robót rolnych od 1 lipca do 23 sierpnia. Dla kierowniczek półkolonii zorganizował Powiatowy Oddział Kół Gospodyń Wiejskich w Tarnopolu kurs 5-cio dniowy. który dał możność zaznajomienia się kierowniczek z obowiązkami. We wszystkich punktach było zorganizowane dożywianie dzieci, przy czym w niektórych miejscowościach dawano 3-razowy posiłek. Każdą półkolonię otaczał stałą opieką miejscowy Komitet złożony z wójta wzgl. sołtysa i dwu członkiń miejscowego Koła Kół Gospodyń Wiejskich. Również i opieka lekarska była zapewniona, dzięki bezinteresownej pracy dra Stan. Zielińskiego, lekarza powiatowego i lekarzy okręgowych w Kozłowie i Mikulińcach. Rezultat pracy w półkoloniach we wszystkich wypadkach bardzo dodatni, dał wielkie korzyści tak pod względem wychowawczym jak i narodowym. Praca tego rodzaju Pow. Oddziału Kół Gospodyń Wiejskich pod wytrawnym kierownictwem p. starościny M. Malickiej, spotkała się z żywym zadowoleniem i uznaniem wśród matek, czego dowodem liczne listy i podziękowania nadsyłane do Oddziału. Trzeba podkreślić dużą pomoc rodziców, których dzieci były na półkoloniach, przez składanie datków w naturze i pieniądzach. Ogółem korzystało z półkolonii ponad 1.300 dzieci.

Trzynaście nowych szkół T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie uruchomił własnym kosztem 13 szkół powszechnych. Nowe szkoły utworzono w Wyskach i Dolszyłówce pow. Radziechów, Sobolówce pow. Złoczów, Iwaniu Pustym pow. Borszczów, Zarzyszczu pow. Żółkiew, Wielowce pow. Sokal i Telaczu pow. Podhajce.

Nadto prowadzi Zarząd Główny TSL. szkoły utworzone w roku 1935 a to: w Uwinie i Julinie pow. Radziechów, Dołhem pow. Drohobycz, Brzezinie i Wodnikach pow. Stanisławów, Zielonej pow. Tłumacz.

W roku bieżącym w każdej z wymienionych miejscowości powstały Czytelnie T. S. L. Niektóre z nich zaopatrzono w książki i radioodbiorniki.

Obecnie dąży T. S. L. do tego, aby w pozostałych Czytelniach zainstalować odbiorniki radiowe. Wszystkie szkoły zaopatrzone zostały w pomoce naukowe i biblioteczki.

W najbliższych dniach zostanie otwarta szkoła T. S. L. w Żłobach pow. Złoczów.

Nowe domy ludowe T. S. L.

W powiecie tarnopolskim nastąpi w najbliższych tygodniach poświęcenie całego szeregu domów ludowych i szkół T. S. L. Już w dniu 11 października odbyło się poświęcenie domu ludowego w Jastrzębowie, 11 października br. szkoły w Denysowie, dn. 18 paźdz. odbędzie się poświęcenie domu ludowego w Konopkówce, 25 b. m. domu ludowego w Skomorochach, 25 paźdz. b. r. domu ludowego z ubikacjami na szkołę i mieszkanie naucz. w osadzie Mariówka grom. Smolanka, 8 listopada br. domu ludowego w Łuce Wielkiej, 15 listopada br. domu ludowego w Cebrowie, 15 listopada br. szkoły w Cebrowie, 22 listopada br. domu ludowego w Dyczkowie, 29 listopada br. domu ludowego w Białej, 6 grudnia br. szkoły w Chatkach i dnia 13 grudnia br. domu ludowego w Małaszowcach. Kuratorem budowy domów na powiat tarnopolski jest p. T. Malicki.

Wszystkie nowo-zbudowane domy ludowe i szkoły są własnością T. S. L.

Obrazki z Rosji sowieckiej.

Dziś, gdy bolszewicy rosyjscy gotują się do przyjścia z pomocą bolszewickiemu rządowi hiszpańskiemu, gdy „uszczęśliwić“ chcą Hiszpanię swemi metodami rządzenia, warto choćby pobieżnie przyjrzeć się, do czego ich rządy doprowadziły w ich własnym kraju.

Chłopi w całej Rosji — pisze sowiecka „Prawda“ — a szczególnie w południowej Ukrainie, wykazują całkowitą bierność i nie chcą zabrać się do jesiennej obróbki pól. Nie pomagają w tym względzie ani groźby, ani kary, 2500 traktorów w południowej Ukrainie stoi bezczynnie.

„Izwiestia“ donoszą, że sowchozy powinny zaorać w jesieni r. b. 4.369 tys. ha, jednakże do dnia 20 września zaorały tylko 673.000 ha, co stanowi zaledwie 15 prc. planu. W niektórych sowchozach Ukrainy, Krymu i północnego Kaukazu, orka jeszcze się nie rozpoczęła. Traktory stoją bezczynnie lub znajdują się w ciągłym remoncie. W 250 sowchozach zbożowych na 11.828 traktorów, w remoncie znajduje się 3156.

Nie ulega wątpliwości — głoszą dzienniki — że za kilka miesięcy zaznaczy się katastrofalny brak zboża, a w przyszłym roku, wobec nieprzygotowania pól, czeka Rosję klęska głodowa.

Do takiego stanu doprowadziły rządy bolszewickie Rosję, która przed wojną była przecież spichrzem Europy. I dziś próbują władcy Rosji wywozić zagranicę zboże, by uzyskać za nie wysokowartościowe waluty, lecz jakże niskie są cyfry eksportu w porównaniu z przedwojennymi: Wywóz zboża w roku 1935 dokonany został na kwotę 36.5 milionów rubli (przedwojną 562), masła na 9.8 (62), jaj 0 (76), ryb, kawioru i cukru na 5.5 (11) milionów rubli. Wywóz materiałów drzewnych spadł prawie o połowę w stosunku do okresu przedwojennego.

Za granicą wciąż jeszcze — zwłaszcza wśród robotników — uważają Rosję bolszewicką za raj ludzi pracy. Jaki to raj, o tem przekonał się robotnik amerykański Andrzej Smith, który w 1932 r. wyjechał do Rosji, dostał tam robotę w elektrowni, a niedawno powrócił do Ameryki.

„11 tys. ludzi — pisze on w prasie amerykańskiej — pracuje w elektrowni. Rozmieszczeni są grupami po 500 osób w barakach z drzewa, gdzie śpią na siennikach wypchanych słomą lub suchymi liśćmi. Jako nakrycia używają swoich ubrań. W barakach nie ma umywalni. Robotnicy myją się przy studni, znajdującej się w obrębie baraków. Płaca wynosi od 100 do 150 rubli miesięcznie, co równa się 3 do 5 dolarów. Trzeba się żywić mięsem wołowym najgorszego gatunku, które kosztuje po 3 ruble za kilogram. Para butów kosztuje 55 rubli czyli połowę miesięcznego zarobku. Zarobki nie są w całości wypłacane. Potrąca się z nich: 10 prc. na podatki, 2 prc. taksy szkolnej, 1 prc. składka związkowa oraz pewien procent na wszystkie organizacje narodowe i społeczne“.

Praca teoretycznie trwa 7 godzin, — w praktyce zaś od 14 do 16 godzin, przy czym godziny nadliczbowe traktowane są jako darowane przez robotników na rzecz państwa.

W takich warunkach żyją robotnicy. Tym czasem komuniści ładnie mieszkają, dobrze są wynagradzani, dobrze się odżywiają. Są to komuniści — wysocy funkcjonariusze — przede wszystkim zaś policja.

A jak przedstawia się w Sowietach sprawa oświaty?

Rozpoczęty 1 września nowy rok szkolny zdaniem moskiewskiej „Prawdy“ jest taki, że w kalinińskim obwodzie brakuje 359 nauczycieli, w iwanowskim 103, w kraju saratowskim 245, w kraju Zachodnio-Syberyjskim 3564. Nie lepiej — pisze dalej „Prawda“ — przedstawia się sprawa i w innych obwodach.

Oprócz tak poważnego braku sił nauczycielskich należy stwierdzić nadzwyczaj niski ich poziom. Ta sama „Prawda“ podaje, że spośród 270.000 nauczycieli według danych Komisariatu oświaty w Sowietach — 160.000 nauczycieli szkół powszechnych nie posiada wykształcenia średniego, a 75 procent nauczycieli szkół średnich nie posiada wyższego wykształcenia.

„Trybuna Radziecka“, organ komunistów polskich w Sowietach, pisze, że od początku bieżącego roku szkolnego minął już miesiąc, a w dalszym ciągu daje się odczuwać dotkliwy brak podręczników szkolnych. Uczniowie, zwłaszcza klas najmłodszych, skazani są na korzystanie z elementarzy i innych podręczników całymi grupami. Zdarzają się wypadki, że z jednego podręcznika korzysta po 8 a nawet 10 uczniów. Kierownicy są w dalszym ciągu bezradni i nie są w stanie dać odpowiedzi, kiedy uczniowie otrzymają nareszcie podręczniki.

50.000 Żydów powinno co roku emigrować z Polski.

Podczas toczących się obecnie w Genewie obrad Ligi Narodów delegaci polscy przedstawili zagadnienie ludnościowe Polski.

Polska jest przeludniona. Kraj nasz jest szóstym mocarstwem pod względem zaludnienia i obszaru w Europie, nasz przyrost ludnościowy ustępuje wśród państw większych jedynie Japonii. Wynosi on w Polsce 12.3 prc., gdy we Włoszech 10 prc., a w Niemczech 3.5 prc.

Mieszka u nas na wsi już dziś o blisko 8 milionów ludzi za wiele. Gęstość zaludnienia wsi polskiej jest dwa i pół razy większa niż w Danii, wzorowym kraju rolniczym, a dwa razy większa niż w Niemczech i we Francji. Ale jednocześnie wiadomo, że najsprawniej przeprowadzona reforma nie zdoła wchłonąć całego nadmiaru ludności wiejskiej.

Trzeba ją zatem skierować częściowo do miast, z czym wiąże się doniosła sprawa uprzemysłowienia kraju i dania nadmiarowi ludności wiejskiej pracy w przemyśle i handlu.

Lecz całkowite rozwiązanie sprawy przeludnienia Polski nie nastąpi bez szeroko zakrojonej akcji emigracyjnej. Wysuwa się tu na plan pierwszy emigracja ludności żydowskiej. Delegat Polski w Genewie, min. Komarnicki, wyłożył to zagadnienie przed Ligą Narodów z całą szczerością. Instytucja genewska, która zawsze tyle życzliwości okazywała Żydom, ma dziś moralny obowiązek zajęcia się nadmiarem ludności żydowskiej w Polsce.

W Polsce istnieje największe skupisko żydowskie na świecie. Tu 3 i pół miliona Żydów trudni się przeważnie handlem a po części straganiarstwem, niedostosowanym zupełnie do coraz bardziej nowoczesnej struktury gospodarczej Polski. Dla Żydów tych zabraknie niebawem chleba.

Obowiązkiem nie tylko Polski, ale i Ligi Narodów jest znalezienie nowych obszarów emigracyjnych dla ludności żydowskiej. Nie starczy tu już Palestyna. Trzeba poszukać nowego terenu kolonizacyjnego, w czym zainteresowana też jest Wielka Brytania, która tyle ma kłopotów z przyjmowaniem Żydów w Palestynie.

Potrzebne są też źródła finansowe, któreby umożliwiły roczną emigrację 50.000 Żydów z Polski. Polskę nie stać na finansowanie tego przedsięwzięcia, który leży w interesie samych Żydów.

—o—

Sprawy gospodarcze.

Jakie spółdzielnie istnieją w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące spółdzielni w Polsce. Jak wynika z tych danych, liczba spółdzielni, należących do związków rewizyjnych, wyniosła na dzień 1 stycznia r. b. ogółem 11.475, w tym 6676 spółdzielni należących do związków rewizyjnych polskich (4965 spółdzielni rolniczych i zarobkowo-gospodarczych, 1071 należących do związku rewizyjnego „Społem", 256 wojskowych, 357 należących do związku spółdzielni i zrzeszeń pracowniczych i 27 należących do związku „Hurt"), — 774 spółdzielni należących do związków rewizyjnych żydowskich, 3229 do ukraińskich i ruskich, oraz 796 do związków rewizyjnych niemieckich.

Największa liczba spółdzielni przypada na teren województwa lwowskiego, mianowicie 1984, na drugim miejscu pod względem ilości spółdzielni znajduje się województwo tarnopolskie 1423, na trzecim stanisławowskie 1108, dalej poznańskie 822, lubelskie 768, krakowskie 711 itd

Wyzysk pracy chałupników.

P. Z. Skierski wygłosił niedawno przez radio ciekawą pogadankę pt. „U garncarzy w Horodnie". Ludność tej osady na Polesiu od lat wyrabia garnki gliniane, a handlarze żydowscy skupują te garnki po sześć groszy, organizują we własnym zakresie polewanie tych garnków i odsprzedają je następnie hurtownikom po dwadzieścia pięć groszy. Garncarzy liczy okolica 4000, a handlarzy jest 18. W ten sposób chłopi, których nie stać na materiały, potrzebne do polewy, dają się od lat odzierać ze skóry. Spółdzielnia, założona niedawno z inicjatywy starostwa dla polewy, zbankrutowała wskutek zmowy kupców żydowskich, którzy postanowili nie kupować garnków spółdzielnianych.

Apel o tańszą sól.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się z wnioskiem do Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie obniżenia ceny soli dla ludności kresowej. Z powodu dużych kosztów transportu, sklepy kresowe mają nieraz deficyt ze sprzedaży soli, a na wsiach soli białej wcale się nie sprzedaje z powodu jej wysokiej ceny.

Brak żywności w Niemczech.

Niedostatek środków żywności w Niemczech występuje co raz jaskrawiej na jaw zwłaszcza w okręgach przemysłowych. Władze czynią wielkie wysiłki, ażeby pokonać trudności aprowizacyjne, mimo to jednak sytuacja żywnościowa zdaje się być bardzo poważna. Umacnia się przekonanie, że tegoroczne urodzaje w Niemczech są wbrew optymistycznym oczekiwaniom i obliczeniom statystycznym znacznie gorsze.

Ograniczono produkcję artykułów spożywczych mniej istotnych życiowo na rzecz artykułów najważniejszych w aprowizacji szerokich mas. Produkcję śmietany ograniczono o 75 prc. Zawartość tłuszczu w serach wynosić może najwyżej 20 prc. W najbliższym czasie ukazać się mają zarządzenia, ograniczające wyrób i sprzedaż słoniny.

Do poważnych zaburzeń na tle braku żywności doszło w ostatnich dwu tygodniach w wielu miejscowościach Nadrenii oraz w Zagłębiu Saary. W Trewirze i Koblencji wzmógł się nastrój opozycyjny wśród ludności. Policja polityczna dokonała licznych aresztowań, wskutek czego przeszło 700 osób znalazło się w więzieniach.

Odprężenie gospodarcze na wsi.

Jak wykazują dane statystyczne, zbiory żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa w roku bieżącym są średnie, przy czym jęczmień i owies wypadł znacznie gorzej niż w roku poprzednim. Natomiast zbiory pszenicy w województwie lwowskim i na Podolu w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazują zwiększenie, spowodowane jednakże tym, że w r. 1935 na wiosnę rolnicy musieli zasiewy przeorać. To samo dotyczy zbiorów żyta, którego zbiór w bież. roku jest znacznie mniejszy. Ziarna pszenicy i żyta z powodu zbyt dużego nasłonecznienia i gorąca w czasie dojrzewania nie wykształciły je dobrze. To samo dotyczy owsa, a jedynie jęczmień wykształcił się dobrze.

Zbiór ziemniaków będzie w r. bież. 5 do 10 prc. mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Zbiory siana i koniczyny z drugiego pokosu odbyły się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych i dużo koniczyny z tego pokosu uległo zgniciu, wzgl. zbutwieniu.

Ceny wszystkich ziemiopłodów w ciągu września uległy znacznej zwyżce, np. pszenica jednolita w porównaniu do początku miesiąca wzrosła w okresie 22 czerwca do 27 września w cenie o 15 prc., żyto o 20 prc., hreczka o 12 prc. W porównaniu do tego okresu z r. 1935, cena pszenicy (ostatni tydzień w górnej granicy) podniosła się o 61 prc., żyta o 57 prc. Naogół ceny zbóż w r. b. kształtują się pomyślnie, chociaż nie osiągnięto granicy opłacalności produkcji.

Ceny zwierząt i produktów zwierzęcych w przeciągu września utrzymały się na jednolitym poziomie, nie wykazując prawie żadnych zmian. Nie ma również znaczniejszych odchyleń w porównaniu z cenami z r. ub. co świadczy, że na rynkach zwierzęcych nastąpiła prawie stabilizacja.

Ceny mleka i masła utrzymały się we wrześniu na niskim poziomie. Tylko w ostatnim tygodniu września zaznaczyła się pewna poprawa.

Ceny jaj uległy zwyżce dość znacznej, wywołanej zmniejszoną podażą w tym okresie.

Zwyżka cen zbóż przy nieznacznym zmniejszeniu zbiorów, utrzymanie się cen produktów hodowlanych, których cena podniosła się w sierpniu 1935, — wpływają dość silnie na dopływ gotówki na wieś wschodnio-małopolską i tu daje się odczuwać pewne odprężenie, ożywienie i wyjście z apatii gospodarczej. O ile ceny produktów sprzedawanych przez rolników utrzymają się, albo nawet nieco jeszcze podniosą (o czym należy wnioskować na podstawie danych o sytuacji na rynkach zagranicznych), można będzie mówić o wyraźnej poprawie gospodarczej i rolnictwie Małopolski wschodniej.

Ostateczny termin konwersji długów.

Ustalony na 31 października br. ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny nie będzie przedłużony. — W związku z tem rolnicy, posiadający krótkoterminowe zobowiązania, zaciągnięte przed dniem 1 lipca 1932 r. w bankach, spółdzielniach kredytowych, komunalnych i gminnych kasach oszczędności, oraz w innych instytucjach kredytu zorganizowanego, winni załatwić wszelkie formalności, związane z zawarciem układów konwersyjnych, do 31 października br. W wypadkach, gdyby instytucje wierzycielskie odmawiały dłużnikom-rolnikom zawarcia układu konwersyjnego z powodów nie uzasadnionych, będzie przewidziany specjalny termin na zgłaszanie odwołań do komitetu konwersyjnego o uznanie winy instytucji wierzycielskiej w nie dojściu do skutku układu.

—o—

Kronika kościelna.

Kalendarzyk

18—24 października 1936 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
18 N. Łukasza ew.	**5 20 po S. Charytyny**
19 P. Piotra z Alkantary	6 † Tomy apost.
20 W. Jana Kantego	7 Sergja i Wakcha
21 S. Urszuli p. m.	8 Pełahji prp.
22 C. Korduli p. m., Filipa	9 Jakowa apost.
23 † Ignacego, Sewer.	10 Ewłampija i Ewł.
24 Rafała Archanioła	11 Fyłypa ap., Teof.

KS. KARDYNAŁ HLOND O BOLSZEWIKACH. Na rozpoczęcie „Tygodnia Miłosierdzia“ w Poznaniu wygłosił Prymas Polski J. Em. Ks. Kardynał Dr Hlond mowę, w której tak określa stosunki, panujące w Rosji sowieckiej:

„W Rosji sowieckiej milionami wymierali ludzie z głodu, a mało kto przejmował się tam tą tragedją. Według doniesień, w ciągu przyszłej zimy i wiosny dalszy milion szarych obywateli republiki sowieckiej narażony będzie na śmierć głodową, co dla władców Kremla ma jedynie znaczenie zjawiska statystycznego. Jarzemny mieszkaniec komunistycznego raju nie ma bowiem w swej ojczyźnie prawa do współczucia i pomocy. W słownictwie bolszewickiej rewolucji światowej nie znajdziesz wyrazów: litość dla bliźniego, miłosierdzie, dobroczynność. Skrajny egoizm cechuje tam stosunki ludzkie. Życie zamienia się w brutalną walkę o elementarne możności bytowania. Dzikość współżycia zabija wszelkie poczucie braterstwa. Człowiek stał się dla człowieka przeszkodą w bytowaniu, konkurentem życiowym, nieubłaganym rywalem o niepodzielny kęs chleba. Instynkty socjalne zamarły w tej ostatecznej realizacji socjalizmu. Zwierzęca przewaga nie pyta o godność ludzką. W człowieku zaginął człowiek. Zrodził się nagminny barbarzyńca.“

W KOŚCIOŁACH GARAŻE. Z Madrytu napływają wciąż wiadomości o anarchii panującej w tym mieście. Zamykanie szkół klasztornych pomnożyło liczbę „dzieci ulicy“ do 90 tys. Szkoły te zamieniono na więzienia, kluby, szpitale itp. Przez radio robi się propagandę za współdziałaniem katolicyzmu z komunizmem, ale równocześnie drażni się ludność przez przerabianie kościołów na garaże.

PROBOSZCZ PARAFII PODBIEGUNOWEJ. Ojciec św. przyjął na audiencji O. Gilard, proboszcza najdalej na północ wysuniętej parafii Ponds Inlet na Ziemi Baffina. Misjonarz ten złożył Ojcu św. w darze zebraną przez siebie kolekcję roślin podbiegunowych. Audiencja zakończona została błogosławieństwem, udzielonym pracowitemu misjonarzowi, jego parafianom — Eskimosom i matce jego, 94-letniej staruszce.

Nowa placówka oświaty pozaszkolnej we Lwowie.

Przy Miejskim Związku Kół TSL. we Lwowie tworzy się sekcja prelegentów, której celem będzie udostępnienie skarbów wiedzy i kultury najszerszym warstwom ludności Lwowa, nie mającym warunków dokształcania się i systematycznej pracy nad sobą.

Kierownictwo sekcji zwraca się do osób, zamiłowanych w pracy odczytowej, aby zgłaszały (osobiście, pisemnie lub telefonicznie) swój współudział w sekcji pod adresem Inspektoratu Szkolnego Miejskiego we Lwowie, ul. Bourlarda 2, II p. tel. 229-52, u p. dra Majewskiego Jana, instruktora oświaty pozaszkolnej. Przy zgłoszeniu prosimy o podanie dziedzin nauki, sztuki lub techniki, z zakresu których prelegent zamierza wygłaszać odczyty.

Praca odczytowa odbywać się będzie w licznych punktach oświatowo-kulturalnych na terenie miasta Lwowa, które zgłaszają stałe zapotrzebowanie w tym kierunku.

Czem jest dla chorych radio?

W tych dniach ukazała się książeczka „Msza święta chorych“, napisana przez ks. kan. Michała Rękasa. Znajdujemy w niej ciekawe uwagi o znaczeniu radia dla chorych:

„Jako mały chłopiec musiałem zawsze uważnie słuchać kazań w kościele, bo gdy wracałem do domu, zaraz mój dziadek pytał:

„Który ksiądz odprawiał Mszę świętą, który i o czem miał kazanie?“ Musiałem całe kazanie szczegółowo opowiadać, omawiać z dziadkiem ciekawsze miejsca. Wiem, że dzisiaj mały chłopiec inaczej poradziłby sobie w takim wypadku: sam zrobiłby dziadkowi (czy komuś choremu w domu) radio, postarałby się o słuchawki lub głośnik. Bo przecież przez radio teraz nadają co niedzielę i święto Mszę świętą z kazaniem!... Wielki to dar Opatrzności Bożej dla chorych — te *radiowe nabożeństwa i kazania!*

Drogą radiową chorzy mogą bezpośrednio słuchać kazań, poznawać naukę Chrystusa... Polskie Radio tym wyprzedziło radiofonie innych narodów, że już od r. 1930 ma osobne radiowe audycje dla chorych, prowadzone przez Apostolstwo Chorych. W tych audycjach, podobnie jak w listach miesięcznych, podaje się naukę Chrystusa, przystosowaną dla osobnych potrzeb chorych, jako pomoc do walki o zdrowie, pomoc do zwycięstwa nad ujemnymi skutkami cierpienia.“

Książeczka „Msza święta chorych“ liczy 140 stron i kosztuje 80 gr. Nabyć ją można w Sekretariacie Apostolstwa Chorych we Lwowie, ul. Fredry 3.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dn. 12 października 1936 r.

Ceny loco wagon Lwów:

Pszenica jednol.	od 24·25	do 24·75
Pszenica zbior.	—·—	—·—
Żyto stand. I.	18·—	18·50
Żyto stand. II.	18·—	18·25
Jęczmień jednol.	—·—	—·—
Jęczmień przemiał.	19·75	20·—
Jęczmień pastewny	19·—	19·25
Owies stand. I.	15·75	16·—
Owies stand. I. A.	15·25	15·50
Owies stand. II.	15·25	15·50
Owies stan. II. A.	14·50	14·75
Kukurudza krajowa ex 1935	16·—	16·50
Ziemniaki 17$^0/_0$ skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch $^1/_2$ Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	17·—	17·50
Wyka ciemna	17·75	18·25
Wyka szara	16·75	17·25
Siano słodkie prasowane	8·—	8·50
Słoma prasowana	4·50	5·—
Hreczka przemiałowa 100$^0/_0$	20·75	21·—
Hreczka pastewna	18·25	18·50
Len (95$^0/_0$)	34·—	35·—
Siemię konopne	27·50	28·—
Łubin niebieski	10·—	10·50
Rzepak ozimy ex 1936	39·—	41·—
Rzepak letni ex 1936	37·—	38·—
Kasza hreczana 50$^0/_0$ połówek	38·—	39·—
Kasza jęczmienna grubsza	27·—	28·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	29·—	31·—
Pęcak Nr. 10	27·—	28·—
Proso krajowe	15·25	15·75
Makuchy lniane	15·50	16·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	80·—	100·—
Koniczyna b. wolna od k. 95$^0/_0$	100·—	140·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	65·—	70·—
Mak siwy z workiem ex 1936	55·—	60·—
Mąka psz. razowa do 0—95$^0/_0$	32·25	32·75
Mąka żytnia wyc. 0—30$^0/_0$	31·—	31·50
Mąka żytnia gat. I. 0—50$^0/_0$	30·—	30·50
Mąka żytnia gat I. 0—65$^0/_0$	28·—	28·50
Mąka żytnia gat. II. 50—65$^0/_0$	22·—	22·50
Mąka żytnia razowa 0—95$^0/_0$	23·—	23·50
Otręby żytnie	11·—	11·25

To i owo ze świata.

CHLEB Z KAWY. W Brazylii produkuje się za dużo kawy, wskutek czego cena kawy się obniża. Próbowano już w tym kraju używać kawy do palenia w piecach, do brukowania ulic, a gdy owe dziwaczne pomysły się wyczerpały, zatapiano po prostu kawę w morzu, aby utrzymać cenę pozostałych zapasów. Obecnie pisma amerykańskie donoszą, że kilku chemikom brazylijskim powiodło się z mąki kawowej wypiekać nowy gatunek chleba. Nowy chleb produkuje się z mieszanki składającej się z mąki kawowej i zwykłej mąki. Nowy gatunek chleba, zdaniem tych, co go próbowali, jest nadzwyczaj smaczny, pożywny i działa podobnie krzepiąco jak mocna, dobra kawa. Może zatem już w niedalekiej przyszłości na śniadanie zamiast pić kawę i jeść chleb, będziemy jedli poprostu chleb kawowy.

NIEMIECKIE POCISKI Z FRANCUSKICH MATERIAŁÓW. Publicysta francuski Allard w jednym z tygodników francuskich napisał, „że co drugi pocisk niemiecki jest pochodzenia francuskiego". Słowa te nie są dalekie od prawdy, gdy weźmie się pod uwagę cyfry, dotyczące importu pewnych surowców z Francji do Niemiec. Przeważa surowiec, potrzebny dla celów wojennych, którego brak jest Niemcom, sprowadzającym go nie tylko na potrzeby bieżące, ale i na zapas. W jakim tempie odbywa się niemiecki import na cele wojenne, wykazują następujące dane, nie obejmujące żywności: w r. 1932 — 792 miliony marek, w r. 1933 — 1043 miliony marek, w r. 1934 — 1425 miliony marek, w r. 1935 — 1418 miliony marek. Niemcy głównie sprowadzały drzewo do karabinów, odpadki tekstylne (dla celów wojennych), aluminium, miedź, żelazo, stal, różnego rodzaju surówki, a szczególnie surówkę żelaza, przy czym w r. 1935 przemysł francuski dostarczył Trzeciej Rzeszy 50 prc. całego ogromnego importu surówki żelaza.

BIEG RZEKI SKRÓCONO O 160 KILOMETRÓW. W roku 1927 powódź, spowodowana nagłym przyborem wód w Mississipi, zniszczyła 6 stanów, siejąc dokoła śmierć i zniszczenie. W rok później praktyczni Amerykanie podjęli prace celem ujarzmienia kapryśnej rzeki, której nazwa wzięta z języka miejscowych szczepów indyjskich, dziś już prawie nie istniejących, oznacza „ojciec wód". W 8 latach zbudowano 12 kanałów, w miejscach gdzie rzeka ma niewielki spad. Kanały te pozwolą na szybkie wchłonięcie nagłego przyboru wody na rzece. Do kanałów tych sprowadzone wody licznych dopływów, które w okresach powodzi potęgowały niebezpieczeństwo. Poza tym bieg Mississipi na odcinku najniebezpieczniejszym skrócono o 160 km. Dzięki tym pracom Mississipi może z łatwością znieść przybór wód o 25% większy od przyboru z roku 1927.

P. T. Czytelnicy „Naszej Pracy"

którzy wpłacą prenumeratę na rok 1937 w kwocie **3 złotych**

otrzymają premie

w postaci jednego z następujących wydawnictw Zarządu Głównego T. S. L., według swego wyboru:

1) *Czesław Kozietulski:* „Podolskie pieśni ludowe".
2) *Czesław Kozietulski:* „Polskie pieśni ludowe".
3) *Czesław Kozietulski:* „Rok kościelny w pieśniach".
4) Kantyczka.

RADJO.

Program rolniczy dla wsi

od dn. 18 X. do dn. 24 X. 1936.

W niedzielę dn. 18 X. w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w oprac. red. St. Jagiełły.

O godz. 8.25 Włodzimierz Bzowski w pogadance pt. „W jaki sposób przełamywaliśmy trudności przy powołaniu naszej spółdzielni rolniczo-handlowej", opowie jak rolnicy powiatu wołkowyskiego z uporem realizowali hasło „swoje sprawy w swoje ręce" przy organizacji spółdzielni rolniczo-handlowej.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" w związku z aktualną sprawą zreformowania stosunków drogowych powtórzony zostanie o godz. 15.30 dialog pt. „Jazda panie gazda — tylko jaka jazda?" opracowany przez p. Józefa Płatka.

O godz. 15.50 „Przegląd rynków produktów rolnych", w którym red. Stanisław Prus-Wiśniewski scharakteryzuje wahania cen produktów rolnych na rynkach krajowych i zagranicznych.

W poniedziałek dn. 19 X. o godz. 18.50 Dr Marcin Kacprzak wygłosi na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia gawędę dla młodzieży wiejskiej z zakresu higieny pt. „Co wam powiem o zdrowiu?"

We wtorek dn. 20 X. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę dn. 21 X. o godz. 18.45 wszystkie rozgłośnie transmitować będą z Warszawy pogadankę z cyklu „listowne nauczanie rolnictwa" pt. „Stan dróg, a kieszeń rolnika", którą wygłosi inż. Mieczysław Okęcki.

W czwartek dn. 22 X. o godz. 12.40 trzecia informacyjna pogadanka Józefa Zdzienickiego dla właścicieli gospodarstw, którzy zamierzają przeprowadzić komasację pt. „Czego unikać przy scalaniu gruntów?"

W piątek dn. 23 X. o godz. 18.50 w programie ogólnopolskim reportaż pt. „Na targowisku", w którym p. Edward Iwaszkiewicz opowie o szkodliwych metodach handlu, uprawianych na targowiskach.

W sobotę dn. 24 X. o godz. 12.40 „Skrzynka rolnicza" w oprac. inż. Wacława Tarkowskiego.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50. Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., pół strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.